

# Biuletyn Informacyjny

## TRAKT

Miesięcznik Fundacji Polskich Niewidomych i Słabo Widzących „Trakt”  
Rok III Nr 5(24)/07

**REDAKTOR NACZELNY:**

Stanisław Kotowski

**KOLEGIUM REDAKCYJNE:**

przewodniczący - Tadeusz Majewski  
członkowie – Katarzyna Gajewska, Katarzyna Link,  
Hanna Pasterny, Czesław Ślusarczyk, Jacek Zadrożny

**Adres redakcji:**

ul. Spiska 16, pokój nr 2  
02-302 Warszawa  
0-501-239-769  
e-mail: [st.k@neostrada.pl](mailto:st.k@neostrada.pl)  
[www.niewidomi.trakt.org.pl](http://www.niewidomi.trakt.org.pl)

### Spis treści

1. Słowo do Czytelników
2. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? - Grupa mniejszościowa
3. O Kasi Gajewskiej
4. Maria Kuncewicz - Francuskie doświadczenia - Pies przewodnik niewidomych (cz. 2)
5. Beata Kawecka - Widziane z boku - Wybiórcze myślenie
6. Forum Czytelników
7. Stanisław Kotowski - Możliwości działania na rzecz poprawy zatrudnienia (cz. 1)
8. To i owo
9. Atlas Geograficzny Świata dla Niewidomych i Słabowidzących
10. Z dyskusyjnej listy - Co o tym myślicie?
11. Komentarz redakcji
12. Stary Kocur - Z całą powagą - Lustracja w „Pochodni”
13. Warunki prenumeraty

## 1. Słowo do Czytelników

Wszystko wydaje się niemożliwe tym, którzy nigdy niczego nie próbują. (Roald Amundsen )

### Drodzy Czytelnicy!

Jest to dwudziesty czwarty numer naszego miesięcznika. Numer ten więc kończy drugi rok ukazywania się „Biuletynu Informacyjnego Trakt”. Uważamy, że osiągnęliśmy spory sukces. Regularne wydawanie miesięcznika przez dwa lata w niesprzyjających warunkach, nie było łatwym zadaniem. Udało się i to nas cieszy.

Poszerzyliśmy prasową ofertę, stworzyliśmy warunki bardziej swobodnej wymiany myśli i poglądów oraz oficjalnej krytyki wewnątrzśrodowiskowej. Z pewnością nie jest to idealne czasopismo, ale przecież różni się od oficjalnych organów prasowych. Mamy nadzieję, że dobrze służy interesom środowiska. „BIT” jest czytany, a prezentowane w nim tezy, opinie, oceny i informacje nie pozostają bez echa.

Korzystając z tej skromnej okazji serdecznie dziękuję naszym wolontariuszom, których bezinteresowna praca umożliwia wydawanie „BIT-u”. Dziękuję:

- członkom Kolegium redakcyjnego za pracę nad tekstami - w tym miejscu przywołuję tylko nazwisko Michała Dębca, który już nie jest członkiem Kolegium, gdyż pozostali członkowie i przewodniczący Kolegium wymieniani są w każdym numerze „BIT-u”,

- autorom artykułów, którzy je podpisują i tym, którzy piszą pod pseudonimami,  
- Barbarze Kotowskiej za adiustację i współpracę w tworzeniu całości czasopisma,  
- Józefowi Mendruniowi za merytoryczne konsultacje,  
- Cyprianowi Boldzie za pomoc w wyszukiwaniu tekstów w internecie,  
- Jadwidze Mendruń za nagrywanie „BIT-u”, robienie korekty i załatwianie spraw organizacyjnych,

- Ewelinie Kanownik za kolportaż „BIT-u” i przez kilkanaście miesięcy jego nagrywanie,  
- Władysławowi Koziolowi za kopiowanie „BIT-u”,  
- Ewie Zadrożnej za przygotowywanie wersji elektronicznej „BIT-u”,  
- sobie (tak, tak sobie również) za redagowanie czasopisma, pisanie artykułów i wykonywanie innych prac związanych z przygotowywaniem miesięcznika, jego rozsyłanie w wersji elektronicznej, korespondencję z Czytelnikami itd.

Jak Państwo widzą, czasopismo małe, a tylu ludzi angażuje się w jego wydawanie. Zwykle tak jest, że widzimy gotowe dzieło: bochenek chleba, poemat, kurtkę, lodówkę, utwór muzyczny, samochód i nie wiemy, jak dzieło to powstało. Tak jest i z naszym miesięcznikiem.

Z okazji ukończenia drugiego roku życia „BIT-u” Państwu życzę zadowolenia z czytania naszego miesięcznika, a wszystkim wymienionym i sobie satysfakcji z tego, że nasza praca jest potrzebna i doceniana.

W tym numerze szczególnie polecam: *Widziane z boku* - **Wybiórcze myślenie** pióra Beaty Kaweckiej, **Lustracja w „Pochodni”** Starego Kocura i pierwszą część mojego artykułu pt. **Możliwości działania na rzecz poprawy zatrudnienia.**

## **2. Stanisław Kotowski - Co ludzie wiedzą o nas? Co my wiemy o sobie? - Grupa mniejszościowa**

Wszystko co wiemy o społecznym funkcjonowaniu niewidomych, o ich „inności”, o roli światła i wzroku w życiu człowieka, o myśleniu stereotypami i błędnych wyobrażeniach na temat niewidomych uzasadnia porównywanie ich z grupami mniejszościowymi.

Rozpatrując społeczne funkcjonowanie osób z uszkodzonym wzrokiem w kategoriach grupy mniejszościowej, rzeczywiście można znaleźć wiele podobieństw. Dotyczą one głównie całkowicie niewidomych. Osoby słabowidzące bowiem mniej wyróżniają się, są mniej zauważalne, są postrzegane jako osoby widzące, tyle że nieco gorzej. Łatwiej jest im wtopić się w tło społeczne i identyfikować się z ludźmi widzącymi.

Sytuacja osób słabowidzących podobna jest do imigrantów w sąsiednim kraju, w którym żyją ludzie o podobnych cechach fizycznych. Imigrant taki nie jest zauważany na ulicy. Zdradza go tylko sposób mówienia, akcent i inne drobiazgi.

Całkowicie niewidomy natomiast podobny jest do imigranta białej rasy w Kongo, żółtej w Polsce czy czarnej w Japonii. Jest on doskonale widoczny. Nie może zmienić swoich cech fizycznych, koloru skóry i nie może udawać tubylca nawet wówczas, gdy nic nie mówi.

Ludzie skłonni są postrzegać mniejszości etniczne i rasowe jako grupy odrębne, charakteryzujące się odmiennymi cechami. W zależności od nastawienia, przypisywać im cechy pozytywne lub negatywne, częściej te drugie. Skłonni są zauważać niewłaściwe zachowania, przestępstwa itp. u niektórych przedstawicieli danej grupy mniejszościowej i przypisywać je całej grupie.

Grupy mniejszościowe z kolei, mają tendencję do izolowania się, kultywowania swojej tradycji, zawierania małżeństw w obrębie swojej grupy. Utrudnia to ich integrację ze społeczeństwem, w którym żyją.

Podobne cechy i tendencje zauważyć można u niewidomych. Posiadają oni własne przedszkola, szkoły, zakłady pracy, duszpasterstwo, stowarzyszenia, organizacje sportowe, instytucje kultury, wydawnictwa, prasę itp. Wymienione czynniki utrudniają integrację, chociaż również ją ułatwiają. Zależy to od tego, jak poszczególne osoby potrafią wykorzystywać tę specjalną infrastrukturę.

A więc, niewątpliwie są tu istotne podobieństwa. Ale są też różnice.

Niewidomi, w przeciwieństwie do etnicznych czy rasowych grup mniejszościowych, nie odczuwają tak silnej więzi wewnątrzgrupowej, jak inne grupy. Mimo to, są oni jak imigranci w pierwszym pokoleniu. Żyją sprawami „starego kraju”, czyli ludzi widzących, którymi już nie są. Ich rodzice, rodzeństwo, członkowie dalszej rodziny i znajomi są osobami widzącymi. Zwykle nie mają „przodków”, z dokonań których mogliby być dumni. Najczęściej nie znają wybitnych niewidomych, nic albo niewiele o nich wiedzą i nie chcą wiedzieć. Nie są oni im bliscy kulturowo, rasowo, etnicznie. Nie mogą więc chlubić się nimi i przez to podnosić poczucia własnej wartości. Nie ma tu czegoś takiego, jak wielka duma Polaków z Jana Pawła II, czy mieszkańców Wisły z Adama Małysza.

Oczywiście, od każdej zasady są jakieś wyjątki, każde uogólnienie pozostawia margines, który nie mieści się w jego ramach. Tak jest i w tym przypadku. Trafiają się niewidomi, którzy potrafią się integrować, a jednocześnie odczuwać dumę z osiągnięć chociażby Januarego Kołodziejczyka czy sukcesów naszych sportowców na paraolimpiadzie. Jednak stanowią oni mniejszość. Większość nic nie wie ani o tym ociemniałym naukowcu, ani o rekordach niewidomych sportowców.

Podobieństwo niewidomych do grup mniejszościowych, ich tendencje do izolacji społecznej, tworzenie mikro kultury itp. powinno być uwzględniane w programach i metodach rehabilitacji. Jest to wielkie zadanie dla teoretyków i praktyków rehabilitacji niewidomych.

aaa

### **3. O Kasi Gajewskiej**

Obiecaliśmy zamieścić informację dotyczącą nowej koleżanki w naszym Kolegium. Z przyjemnością spełniamy tę obietnicę.

\*\*\*

Katarzyna Gajewska, dla przyjaciół Gaja, urodziła się w Rzeszowie w 1979 r. Obecnie mieszka w Warszawie. Jest osobą słabowidzącą ze znacznym stopniem niepełnosprawności z tytułu osłabionego wzroku. Ukończyła resocjalizację i pedagogikę opiekuńczo-wychowawczą. Studiuje psychologię w Wyższej Szkole Psychologii Społecznej w Warszawie i jest doktorantką w Instytucie Pedagogiki UJ w Krakowie. Posiada znaczny dorobek publicystyczny. Opublikowała artykuły:

1. Odbudowa wrażliwości społecznej na potrzeby osób niepełnosprawnych,
2. Powstawanie więzi społeczno-emocjonalnej wśród wychowanków Specjalnego Ośrodka dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących - autobiograficzne studium przypadku,
3. Wyznaczniki postawy typu „być” i „mieć” w grupie kobiet uprawiających prostytucję [w:] Uwarunkowania i wzory marginalizacji społecznej współczesnej młodzieży,
4. Możliwości samorealizacyjne i aspiracje życiowe niepełnosprawnej młodzieży studiującej: Szanse i zagrożenia [w:] Procesy globalizacji a kształcenie nauczycieli.

Interesuje się: literaturą, sztuką, muzyką, podróżami, szachami, sportami wodnymi, żeglarstwem.

Pani Kasi życzymy satysfakcjonującej pracy w naszym Kolegium i liczymy na wartościowe publikacje.

Redakcja

aaa

### **4. Maria Kuncewicz - Francuskie doświadczenia - Pies przewodnik niewidomych (cz. 2)**

#### **Zawód pies przewodnik**

Jaki powinien być:

- 1) cierpliwy - musi spokojnie czekać u stóp swego pana, gdy ten poświęca się swoim obowiązkom,

- 2) odporny - głaskanie czy wołanie nie może przeszkadzać mu w pracy,
- 3) czysty - musi umieć powstrzymać swoje potrzeby w miejscach publicznych,
- 4) spokojny - nie może szczekać w miejscach publicznych (biuro, teatr, szkoła, zebranie...),
- 5) posiadać zdolność akceptacji - musi szybko przystosowywać się do nowych sytuacji, uczyć nowych tras,
- 6) posłuszny - to oczywiste.

Rodzina zastępcza, struktura hodowlana i systematyczne szkolenie personelu zapewniają dużą jednorodność wyszkolenia psów. Większość szkół prowadzi własne hodowle. Suki hodowlane przebywają również w rodzinach zastępczych, a do centrów wracają jedynie na badania weterynaryjne, krycie i poród. Szkoły nie mające tych możliwości korzystają z usług Centrum Selekcji i Hodowli Psów Przewodników i Pomocników Niepełnosprawnych.

Najczęściej używanymi rasami są: labrador, golden retriever, flatcoated retriever oraz krzyżówki między nimi. Owczarek niemiecki używany jest rzadziej, ze względu na duże problemy z dysplazją. Ostatnio bardzo pozytywne rezultaty dają hovawarty - psy spokojne, nieszczekliwe i budzące zaufanie. Pracuje też kilka białych owczarków kanadyjsko-amerykańskich, owczarków francuskich krótkowłosych - beauceron i pudli królewskich, które nie tracą sierści i są używane, gdy niewidomy ma alergię lub astmę.

Szczenięta od dnia urodzenia przygotowywane są do przyszłego zawodu. Oswajane są z przeróżnymi dźwiękami (radio, odkurzacz, motor), z zapachami (jeszcze jako ślepe), ze zwierzętami (każda szkoła ma swoje etatowe koty, kury, ptaszki w klatce). Gdy zaczynają chodzić, przenoszone są do „przedszkola”, gdzie zapoznają się z różnymi typami przeszkód (schody, zjeżdżalnie, labirynty, tunele, manekiny).

W wieku dwóch miesięcy przechodzą przez pierwsze testy oparte na testach Campbella, rozszerzone o testy zachowania (w stanie własnym i obcym), równowagi emocjonalnej, odporności na hałasy (test eliminujący), socjalizacji, instynktu do aportowania i zapamiętywania. Po zaliczeniu testu szceniak jest umieszczany w rodzinie zastępczej, gdzie uczy się dobrego psiego zachowania, załatwiania potrzeb w rynsztoku (prawny obowiązek w miastach francuskich) oraz korzysta z jak najbardziej urozmaiconych spacerów.

Oczywiście, nie każda rodzina ma kwalifikacje do bardziej zaawansowanego szkolenia. Dlatego bardzo ważny jest kontakt z instruktorem szkolnym, który stara się rozwiązać jak najszybciej wszelkie problemy. Od 6. miesiąca szceniak odbywa comiesięczne, krótsze lub dłuższe staże w szkole. Czasami wystarczy pół dnia, na ogół soboty, spędzone wspólnie z rodziną zastępczą pod okiem instruktora. Kiedy indziej potrzeba kilku lub kilkunastu dni.

## **Szkoła**

W trakcie comiesięcznych pobytów w szkole psy poddawane są coraz bardziej skomplikowanym testom. Po ich zaliczeniu, a także badaniu na dysplazję i wady wzroku, w wieku 11-15 miesięcy (w zależności od stopnia dojrzałości psa), wracają do szkoły na właściwe szkolenie, które trwa minimum 6 miesięcy, średnio po 3 godziny dziennie. Przez pewien czas psy spędzają weekendy jeszcze w swoich rodzinach zastępczych, stopniowo wdrażając się w nowy rytm pracy.

Właściwe szkolenie składa się z 3 etapów, bazujących na wzmacnianiu bodźców pozytywnych. Są to:

- 1) posłuszeństwo i uwrażliwienie na przeszkody - oprócz klasycznego posłuszeństwa nauka aportowania i podawania upuszczonych przedmiotów, wykonywanie komend: „na prawo”, „na lewo”, „naprzód”,

- 2) nauka omijania przeszkód (chodniki, wiejskie drogi, przejścia dla pieszych, wskazywanie drzwi i schodów, szukanie ławki, używanie środków komunikacji - dopiero na tym etapie pies zaczyna pracować w uprzęży),
- 3) odpowiedzialność i podejmowanie inicjatywy - omijanie przeszkód na wysokości, odmowa wykonania komendy, gdy grozi to niebezpieczeństwem.

Muszę zaznaczyć, że pies przewodnik przy przechodzeniu przez jezdnię nie rozróżnia świateł, zatrzymuje się przed przejściem dla pieszych, które umie odnaleźć, a o momencie przekroczenia jezdni decyduje niewidomy. Niewidomy kieruje się wyłącznie słuchem i nieraz musi przeczekać kilka zmian świateł, by stwierdzić, czy ulica jest jedno- czy dwupasmowa, jedno- czy dwukierunkowa, czy przejście jest odizolowane lub leżące przy skrzyżowaniu wielu ulic.

Właściwa praca szkoleniowa trwa około 6 miesięcy. Nauka opiera się na pochwałach z minimalną ilością zakazów, z pełnym zrozumieniem i zachowaniem charakteru psa. Nadto plan zajęć przyszłego psa przewodnika wypełniają spacerunki bez smyczy, zabawy z innymi psami-uczniami i odpoczynek.

### **Spotkania z przyszłym panem: nowe życie**

Po zakończeniu nauki, gdy pies zda pozytywnie egzamin z instruktorem udającym niewidomego (nieznana trasa, zawiązane oczy), następuje najważniejszy moment w jego karierze - spotkanie z przyszłym panem. Od tego pierwszego kontaktu zależy bardzo wiele, i jest jednym z najtrudniejszych, głównie dla niewidomego. Często towarzyszy mu rozczarowanie, bo wreszcie ten wymarzony pies, który ma zmienić całe życie, stał się realny, dotykalny, czasem okazuje się, że wcale nie ma zamiaru słuchać poleceń swojego nowego pana.

Na szczęście podczas tygodniowego pobytu w szkole nowa para - pies i niewidomy ma czas na zaprzyjaźnienie się i pogłębienie niezbędnego zaufania. W znacznej większości przypadków wszystko odbywa się dobrze i następny tydzień nowa para spędza w towarzystwie instruktora we własnym środowisku, gdzie pies zapoznaje się ze swoim nowym życiem i uczy tras zwykle pokonywanych przez niewidomego. Od tego czasu pan i pies już się nie rozstają. Pies stał się „oczami swojego pana”, jego powiernikiem i przyjacielem.

Po otrzymaniu psa większość niewidomych odzyskuje około 80 proc. sprawności. Współpraca jednak musi się opierać na wzajemnym pełnym zaufaniu. Pies musi czuć, że jego pan pójdzie za nim wszędzie. Gdyby okazywał strach, pies nie mógłby podjąć żadnej decyzji.

### **Kadra instruktorska**

Obecnie kadra instruktorska liczy 35 dyplomowanych instruktorów i około 20 stażystów, co pozwala na roczne wykształcenie 100-150 psów i utrzymanie w formie ponad 1500 psów już pracujących. FNECGA nadzoruje kształcenie instruktorów, gdyż od ich kwalifikacji zależy operatywność psów przewodników. Szkolenie instruktora trwa 3 lata i obejmuje zarówno wykłady teoretyczne, jak i zajęcia praktyczne, odbywające się w przydzielonej szkole. Podczas tego trzyletniego szkolenia stażyści otrzymują normalne wynagrodzenie. Na program pierwszego roku składają się:

- 1) część teoretyczna obejmująca hodowlę, anatomię, genetykę, podstawy behawioryzmu, pierwszej pomocy oraz podstawowe wiadomości dotyczące chorób oczu i przyczyn ślepoty,
- 2) część praktyczna obejmująca pierwszy etap szkolenia psa przewodnika, na który składają się:

- a) posłuszeństwo, zaznaczanie schodów, drzwi i metra, omijanie podstawowych przeszkód,
- b) codzienna opieka nad psami,
- c) nauka orientacji w terenie z zawiązanymi oczami (lepsze zrozumienie sytuacji niewidomego).

Na program drugiego roku składają się:

- 1) część teoretyczna obejmująca psychologię, pogłębioną znajomość inwalidztwa wizualnego, problemy lokomocyjne niewidomych,
- 2) część praktyczna obejmująca pracę z psem w bardziej skomplikowanych sytuacjach i przygotowanie planu przekazania psa niewidomemu.

Na program trzeciego roku składają się:

- 1) część teoretyczna polegająca na przygotowaniu pracy dyplomowej,
- 2) część praktyczna polegająca na wyszkoleniu 3-4 psów oraz przekazaniu ich niewidomym.

Do zadań dyplomowanego instruktora należą:

- 1) szkolenie psa przewodnika:
  - a) socjalizacja,
  - b) szkolenie techniczne (ćwiczenia rozluźniające, technika pracy w uprzęży, przeszkody),
- 2) praca z niewidomym:
  - a) ocena możliwości i potrzeb lokomotorycznych niewidomego,
  - b) przyzwyczajenie do psa i szkoły,
  - c) zajęcia praktyczne,
  - d) staż w miejscu zamieszkania i zaadaptowanie psa do jego nowego życia,
- 3) zajęcia nadzorcze: a) kontakt z rodzinami zastępczymi, b) staże dla psów w rodzinach zastępczych, c) coroczne doskonalenie ekip niewidomy - pies przewodnik,
- 4) zajęcia codzienne:
  - a) utrzymanie w kennelu (utrzymanie fizyczne i psychiczne psów),
  - b) hodowla,
  - c) zajęcia administracyjne.

Psy dla niepełnosprawnych ANECACH (Assotiation Nationale pour L'Education des Chiens d'Assistance pour Handicap) to przede wszystkim Maire-Claude Lebret, która zobaczywszy w telewizji reportaż o szkoleniu psów asystujących w USA, 19 kwietnia 1989 roku utworzyła stowarzyszenie mające na celu szkolenie psów i bezpłatne ich przekazywanie niepełnosprawnym ruchowo. Stowarzyszenie powstało przy wydatnej pomocy AFIRAC (Assotiation Franaise d'Information et de Recherche sur l'Animal de Compagnie), Liceum Rolniczego w Alenon i Saint-Gervais-d'Auvergne oraz podparyskiego merostwa Issy-les Moulinaus. Dzięki nim dwóch przyszłych instruktorów mogło pojechać na szkolenie do CCI (Canine Companios For Independence). Ze szkolenia przywieźli nie tylko wiedzę i doświadczenie, ale i 2 szczeniaki labradory, które zostały pierwszymi psami asystującymi we Francji.

Działalność ośrodków szkoleniowych psów asystujących jest bardzo zbliżona do ośrodków szkoleniowych psów przewodników dla niewidomych. Oparta jest również na bardzo ostrej selekcji szceniąt, pracy w rodzinach zastępczych i właściwym szkoleniu w ośrodku. Po zakończeniu szkolenia (6-8 miesięcy) pies musi umieć wykonać minimum 50 komend (najzdolniejsze dochodzą do 80), wykonywanych we wszystkich okolicznościach i wydawanych

przez różne osoby. Jest to możliwe dzięki systematycznej pracy wstępnej prowadzonej w rodzinach zastępczych, pod kierunkiem instruktora.

Zarówno psy przewodniki, jak i psy asystujące są przekazywane bezpłatnie nowym panom na całe życie, ale prawnie pozostają własnością stowarzyszenia. Rasami wyłącznie używanymi, ze względu na ich spokojny i zrównoważony charakter, wrodzoną pasję do aportowania, łatwość nauki i dobrą pamięć, są labradory i golden retrievery. Są psami bardzo towarzyskimi, odpornymi psychicznie i posłusznymi. O ile pies przewodnik niewidomego musi wykazywać się własną inicjatywą, o tyle od psów asystujących wymaga się przede wszystkim posłuszeństwa.

Głównym problemem ludzi niepełnosprawnych są często bardzo ograniczone możliwości porozumiewania: pies musi więc reagować nawet na jak najciszej wydaną komendę. W trakcie szkolenia psy uczą się:

- poruszania się przy wózku, bez przeszkadzania w jego otoczeniu, przepuszczania przez drzwi czy wąskie przejścia,
- ciągnięcia wózka, jeżeli zachodzi taka potrzeba,
- pozostawania spokojnie na miejscu,
- podawania przedmiotów będących poza zasięgiem niepełnosprawnego, zarówno z podłogi, jak i ze stołu, szafki, spod mebli,
- otwierania i zamykania drzwi i szuflad,
- robienia zakupów: pies podaje sprzedawcy koszyk z pieniędzmi i listę zakupów i odnosi pełny na kolana niepełnosprawnemu,
- szczekania, wyłącznie w razie problemu, celem zawiadomienia rodziny lub sąsiadów,
- podawania telefonu,
- zapalania i gaszenia światła,
- wykonywania innych poleceń w razie indywidualnej potrzeby.

Pies asystujący znacznie bardziej niż pies przewodnik spełnia rolę przyjaciela, terapeuty, powiernika i pośrednika ze światem zewnętrznym. Liczne badania wykazały znaczny postęp w rozwoju dzieci upośledzonych od momentu posiadania psa. Zapotrzebowanie na psy asystujące jest nieco mniejsze niż na psy przewodniki, a koszt wyszkolenia psa asystującego jest prawie identyczny co psa przewodnika. Biorąc pod uwagę, że stowarzyszenie utrzymuje się wyłącznie z datków, bez żadnej stałej dotacji, wyszkolenie ponad 160 psów przez 10 lat istnienia jest niezwykle osiągnięciem.

*Źródło: PIES, Nr 3 (281) 2000*

aaa

## **5. Beata Kawecka - Widziane z boku - Wybiórcze myślenie**

Wielu ludzi stosuje myślenie wybiórcze. Terminem tym określam myślenie polegające na tym, że przyjmuje się do wiadomości tylko takie fakty i tylko takie argumenty, które odpowiadają utrwalonym poglądom, własnym korzyściom i chęciom. Wielu właśnie tak myśli i to niezależnie od stanu ich wzroku. Ja jednak mam pisać o niewidomych i słabowidzących, a nie o wszystkich ludziach. Do rzeczy zatem!

Na liście dyskusyjnej PZN-u toczyła się namiętna rozprawa na temat dyskryminacji stosowanej przez banki wobec niewidomych. Padały ostre słowa, mocne argumenty, wyrażany był żal i pretensje. Jak można tak niewidomych upokarzać?



A rzecz poszła o wymaganie podpisów potwierdzonych notarialnie. I żadne argumenty do wielu nie trafiały.

Według dyskutantów, nie jest prawdą, że prawodawca ustanawiając artykuł 80 Kodeksu cywilnego chciał zabezpieczyć osoby, które nie mogą czytać, przed oszustami. Przepis ten jest głupi, zbędny, dyskryminujący i upokarzający niewidomych. To jest prawda i innej nie ma. Argumenty osób, które chciały tłumaczyć, że nie jest to ani tak jasne, ani jednoznaczne, że są różne sytuacje i może rzeczywiście chodzi o ochronę interesów osób niewidomych, były odrzucane z niesmakiem.

Jeden z dyskutantów przypomniał, że były przypadki, iż czołowy działacz niewidomych publicznie oświadczył - niewidomemu można wszystko podsunąć do podpisu, a on podpisze. Przypomniał też, że władze PZN-u wykorzystały artykuł 80 Kodeksu cywilnego i wybroniły się od konieczności spłacenia poręczonych zobowiązań. Jego zdaniem, banki o tym wiedzą i nie chcą narażać się na straty.

Wypowiedź ta spotkała się z interesującą repliką. Otóż jeden z dyskutantów napisał, że nie ma czym się tak przejmować. Bank stratę tę z łatwością powetuje sobie na innych klientach.

Jest to typowy przykład myślenia tendencyjnego, jednostronnego, przy którym nie uwzględnia się logicznych argumentów.

Prawdą jest, że żaden bank nie zbankrutuje po stracie kilkuset tysięcy złotych. Ale prawdą też jest, że nikt nie lubi być nabijany w butelkę, ani tracić pieniędzy bez potrzeby. Przecież każdy z nas nie wierzyłby komuś, kto oszukał go chociażby na 10 złotych. Bez takiej kwoty chyba nikt z nas nie umarłby. Z całą pewnością natomiast następnym razem bardzo by uważał, żeby nie dać się nabrać. No i niektóre banki uważają. I to jest ich prawo. Nie ma podstaw prawnych ani moralnych do oburzania się. Poza tym, i tak nic to nie pomoże. A naprawdę, moim zdaniem, nie jest to dyskryminacja tylko dbałość o własne interesy. Dodam, że nietęgą minę musi mieć bankowiec, którego niewidomy w pole wyprowadzi.

Przepis artykułu 80 powinien być zmieniony, ale tak, żeby interesy obydwu stron były zabezpieczone, a niewidomi nie musieli korzystać z usług notariuszy, bo jest to uciążliwe i kosztowne.

aaa

## **6. Forum Czytelników**

Jak zwykle, nie komentujemy wypowiedzi zamieszczanych w tej rubryce. Ze względu na ukończenie drugiego roku życia „BIT-u”, prezentujemy wypowiedzi oceniające naszą pracę. Popytaliśmy trochę i to, co dowiedzieliśmy się o sobie, Państwu przedstawiamy.

**N. S.** - Nie powiem, żebym szczególnie czekała na „BIT”. Mam tyle zainteresowań, że i bez niego bym żyła. Jednak go czytam, bo zawsze czegoś można się dowiedzieć.

**I. G.** - W „Biuletynie” można znaleźć bardzo interesujące publikacje. I dobrze by było, żeby redakcja ograniczyła się do takich właśnie artykułów. Lubię wiedzieć, co dzieje się w naszych sprawach, czego potrafią dokazać niewidomi, dowiedzieć się o nowym sprzęcie. Denerwują mnie natomiast ciągłe ataki na PZN. Co on wam zrobił złego, że tak się nim „troskliwie” zajmujecie? Może lepiej byście zrobili pilnując własnych spraw. PZN służy wszystkim niewidomym i każdy, kto go zwalcza, szkodzi nam wszystkim.

**H. D.** - Zawsze niecierpliwie czekam na pojawienie się „Biuletynu Informacyjnego”. Lubię to czasopismo za jego otwartość i prezentowanie różnych poglądów. Niewielu jest takich, którzy własnoręcznie zamieszczają w swoim miesięczniku negatywne oceny ich dotyczące.

Wysoko cenię sobie próby kontroli władz PZN-u. Rozmawiałem z wieloma działaczami. Mało kto przyznaje się, że czyta „BIT”, ale czy to prawda? Jeżeli nie czytają, to skąd wiedzą, na co mają się oburzać. Myślę, że przełamanie tabu dotyczącego publicznej, legalnej oceny poczynañ władz PZN-u, jest liczącym się sukcesem. Czegoś podobnego nie znajdzie się w innych czasopismach i to zarówno tych wydawanych przez ZG, jak i tych okręgowych.

Przed objęciem władzy przez Władczynię, jak to określa Stary Kocur, w „Pochodni” ukazywały się felietony podpisane pseudonimem Rzep. Autor krytycznie oceniał poczynania ówczesnych władz PZN-u. W „Biuletynie Informacyjnym” Stanisław Kotowski zamieścił bardzo krytyczny artykuł podpisany przez Ryszarda Cebulę, Piotra Dudka i Piotra Łożyńskiego, chociaż krytyka dotyczyła również jego działań. Pod artykułem tym zamieścił swoje argumenty dotyczące spraw poruszonych przez wyżej wymienionych autorów i czytelnicy sami mogli ocenić, kto ma rację. Obecnie coś takiego nie jest do pomyślenia. Rzep z „Pochodni” zniknął bez śladu. Ten sam los spotkał „Biuletyn Informacyjny”. Zniknęły też jakiegokolwiek publikacje zawierające chociażby niewielkie odstępstwo od oficjalnego optymizmu i ocen. Dobrze więc jest, że od „wielu i wielkich sukcesów” prezentowanych w oficjalnej prasie związkowej, odpocząć można przy lekturze „BIT-u”.

„BIT” zaczynam czytać od Starego Kocura. Pewnie, że przesadza, ale zawsze coś wykpi, pokaże, wyciągnie na światło dzienne. Pośmiać się można, ale i zastanowić się trzeba. Nie są to błahe sprawy. Staremu Kocurovi życzę, żeby szybko do końca się nie zestarzał i pisał nam jak najdłużej.

**T. S.** - W „Biuletynie Informacyjnym Trakt” wysoko sobie cenię artykuły problemowe, dotyczące spraw osób niewidomych oraz poruszające problematykę osób z dysfunkcją wzroku autorstwa Tadeusza Majewskiego, Beaty Kaweckiej i Stanisława Kotowskiego. Wiem, że publikacje te zalecane są studentom na APS.

Cenne są informacje dotyczące tyfłotechniki, informatyki w służbie niewidomych, społeczeństwa informacyjnego pióra Czesława Ślusarczyka, osiągnięć okulistyki, psów przewodników i możliwości wykorzystania zwierząt do pomocy niepełnosprawnym.

„BIT” jest trochę ekskluzywnym czasopismem, ale to chyba nie szkodzi. Bardziej dociekliwym czytelnikom też się coś należy.

Życzę redakcji dobrych pomysłów i dobrych współpracowników.

**J. S.** - „BIT” czytam z przyjemnością. W marcowym numerze, np. jest bardzo sympatyczny wywiad z Czesławem Ślusarczykiem. Nie to chcę jednak powiedzieć, bo interesujących publikacji w „BIT-ie” można więcej znaleźć. Chcę zwrócić uwagę na niektóre oceny, wnioski i przypomnienia. Również w marcowym numerze znalazłem ocenę pomysłu utworzenia nagrody im. Włodzimierza Kopydłowskiego i przypomnienie zawieszanej nagrody im. kpt. Jana Silhana. W pełni zgadzam się z autorem notatki. Szkoda tylko, że władze Związku nie wezmą tego pod uwagę. Zagra tu ambicja - jak to? Kotowskiemu się coś nie podoba i zaraz mamy to zmieniać?

## **7. Stanisław Kotowski - Możliwości działania na rzecz poprawy zatrudnienia (cz. 1)**

W listopadzie 2006 r. odbyło się spotkanie poświęcone problematyce zatrudnienia osób z uszkodzonym wzrokiem. Spotkanie zorganizowało Centrum Rehabilitacji PZN we współpracy z Zarządem Krajowej Sekcji Niewidomych Zatrudnionych na Otwartym Rynku. Wnioski wypracowane na tym spotkaniu opublikowaliśmy w numerze 12(19)/06 „BIT-u”. Wówczas zapowiedzieliśmy również, że opublikujemy artykuły poświęcone temu zagadnieniu. W numerze 2/07 opublikowaliśmy przemyślenia Jerzego Ogonowskiego pod tytułem „A jak poszedł Stach do pracy”. Teraz podejmuję próbę analizy możliwości działania na rzecz poprawy w tej dziedzinie.

\*\*\*

Istnieje wiele czynników sprzyjających rozwojowi rynku pracy oraz nie mniej takich, które wpływają ograniczająco na jego rozwój. Tak jest w odniesieniu do całej populacji w wieku produkcyjnym. Niepełnosprawność jest jednym z czynników, który występuje w ścisłym związku z pozostałymi. Od razu należy z całą mocą zaznaczyć, że nie ma jednego warunku, którego spełnienie rozwiąże problem zatrudnienia. Nie istnieje też żaden jeden czynnik, nie licząc głębokich niedorozwojów umysłowych, który przekreśla możliwości zatrudnienia osób niewidomych i słabowidzących. Zawsze jest to wiele różnych czynników, które wzmacniają możliwości zatrudnienia i ograniczających te możliwości. Im więcej jest tych pierwszych, im są one bardziej ważne, tym łatwiej znajdować zatrudnienie dla osób niepełnosprawnych wzrokowo i łatwiej jest im utrzymać się w zatrudnieniu. I odwrotnie - im więcej jest czynników ograniczających możliwości pracy zawodowej, tym trudniej znaleźć pracę i tym trudniej ją utrzymać.

Ważnym zadaniem jest więc eliminowanie tych czynników, które ograniczają możliwości zatrudnienia niewidomych i słabowidzących. Ważne jest też wzmacnianie i wprowadzanie nowych czynników, które sprzyjają zatrudnieniu.

\*\*\*

Czynniki, które warunkują zatrudnienie niewidomych i słabowidzących podzielić można na takie, na które:

- a. nie mają i nie mogą mieć wpływu osoby z uszkodzonym wzrokiem ani organizacje ich reprezentujące,
- b. mogą mieć ograniczony wpływ.

Zastanawiałem się, czy są takie czynniki, na kształtowanie których stowarzyszenia mogą mieć decydujący wpływ. Doszedłem do wniosku, że czynniki takie nie istnieją w liczącym się zakresie.

Odrębnym zagadnieniem jest, czy stowarzyszenia wykorzystują istniejące możliwości kształtowania tych warunków, czy mogą je wykorzystywać i co należy zrobić, by mogły czynić to w przyszłości.

### **Czynniki niezależne**

Z pewnością PZN ani inna, podobna organizacja, nie ma wpływu na poziom bezrobocia w kraju czy regionie. Dla każdego oczywiste jest, że wysoka stopa bezrobocia nie sprzyja zatrudnieniu osób niepełnosprawnych, w tym niewidomych i słabowidzących.

Żadna organizacja społeczna nie ma też wpływu na rodzaj działalności gospodarczej prowadzonej na danym terenie. Jeżeli np. dominuje przemysł wydobywczy, to z pewnością, nie ma zbyt wielu miejsc pracy dla osób z uszkodzonym wzrokiem.

Organizacje działające na rzecz niewidomych i słabowidzących nie mogą podejmować żadnych skutecznych działań, żeby ograniczać bezrobocie lub zmieniać charakter działalności gospodarczej. Oczywiście, zawsze istnieją możliwości głosowania na partie, które w swych programach mają działania sprzyjające rozwojowi gospodarczemu kraju. Dotyczy to jednak członków tych organizacji, a nie ich samych. Tu jednak występuje poważna sprzeczność interesów. Ugrupowania polityczne, które propagują działania progospodarcze najczęściej proponują też ograniczanie wszelkiego rodzaju pomocy socjalnej, uprawnień i przywilejów, a takich ograniczeń bardzo nie lubimy. Chcielibyśmy mieć pracę, szybki rozwój kraju, niskie podatki i wiele wysokich świadczeń socjalnych. A to, że jedno wyklucza drugie...

### **Czynniki, na które stowarzyszenia mogą mieć wpływ**

Jest sporo takich czynników. Nie oznacza to jednak, że organizacje reprezentujące niewidomych i słabowidzących mają na nie wpływ. Są to możliwości raczej teoretyczne.

Do takich czynników, na kształtowanie których stowarzyszenia powinny mieć wpływ należy zaliczyć :

- a. prawo regulujące rehabilitację zawodową i zatrudnienie osób niepełnosprawnych,
- b. warunki przygotowania zawodowego, zdobywania kwalifikacji zawodowych, kształtowania cech osobowości sprzyjających ciągłemu podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i rozwijanie aspiracji zawodowych,
- c. poziom przygotowania niewidomych i słabowidzących do samodzielnego życia, kształtowanie ich postaw, ambicji osiągnięcia dostępnego stopnia samodzielności itd.

Jest wiele innych czynników, które należy uwzględnić przy rozpatrywaniu zagadnień rehabilitacji zawodowej i zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Ograniczę się jednak tylko do wymienionych. Proponuję zastanowienie się, czy stowarzyszenia mają wpływ na kształtowanie tych czynników i czy mogą mieć na nie wpływ?

### **Kształtowanie prawa**

PZN i inne organizacje powinny wywierać wpływ na kształtowanie prawa tak, by nie ograniczało możliwości zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Niestety, występuje tu wiele uwarunkowań, które niekiedy wzajemnie się wykluczają. W wielu przypadkach propagowanie niezbędnych rozwiązań byłoby bardzo niepopularne.

Podstawowym aktem normatywnym, regulującym problematykę zatrudnienia osób niepełnosprawnych, jest ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Od jej pierwszego uchwalenia, PZN i inne organizacje biorą udział w konsultacjach przy wszystkich nowelizacjach. Niewiele to jednak daje.

Po pierwsze władze państwowe nie są skłonne do wprowadzania proponowanych zmian. Po drugie - propozycje te są często sprzeczne i wzajemnie się wykluczają. Występują tak głębokie sprzeczności interesów i pseudointeresów, że uzgodnienie czegokolwiek jest niemal niemożliwe.

Pracodawcy prowadzący zakłady pracy chronionej są bardzo dobrze zorganizowani i dobrze dbają o swoje interesy. Niepełnosprawni pracownicy zatrudnieni na otwartym rynku pracy natomiast nie mają niemal żadnej reprezentacji. Organizacje, które powinny ich reprezentować np. PZN, mają mnóstwo innych problemów. Chciałyby one, podobnie jak większość osób niepełnosprawnych, żeby ustawa przewidywała finansowanie z funduszków PFRON-u wielu zadań, a nie tylko związanych z rehabilitacją zawodową i zatrudnieniem.

Organizacje te chciałyby, żeby PFRON dofinansowywał: turnusy rehabilitacyjne, warsztaty terapii zajęciowej, różnego rodzaju imprezy integracyjne, wydawnictwa, zakup sprzętu rehabilitacyjnego, usuwanie barier architektonicznych, rozwój amatorskiego ruchu artystycznego, sportu i turystyki, leczenia, opłaty asystentów osobistych, poprawy warunków w domach opieki społecznej i Bóg wie co jeszcze.

Wszystko to jest ważne. Fundusze PFRON-u jednak tworzone są z kar nakładanych na pracodawców, którzy nie zatrudniają niepełnosprawnych pracowników i powinny być przeznaczane przede wszystkim na rehabilitację zawodową. Wiem, że wielu nie podobają się moje poglądy na ten temat. Wiem też, że przedstawiam je w sposób uproszczony. W praktyce nie jest łatwo oddzielić zadania rehabilitacyjne, służące zatrudnieniu osób niepełnosprawnych od tych, które roli takiej nie pełnią. Nie stawiam przed sobą tak ambitnego zadania.

Chcę tylko zwrócić uwagę na fakt, że fundusze PFRON-u, chociaż nie są małe, na wszystko nie wystarczą. Konieczny jest wybór zadań najważniejszych i dofinansowywanie ich w możliwie największym stopniu. Uważam, że do tych najważniejszych zadań należą działania z zakresu rehabilitacji zawodowej i zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Wiem też, że takie rozumienie problemu stoi w sprzeczności z interesami niektórych organizacji. Jeżeli stowarzyszenie posiada np. ośrodki rehabilitacyjne, chce zapewnić im możliwości finansowania, a więc popiera finansowanie turnusów rehabilitacyjnych i chce uzyskać od czasu do czasu pieniądze na remonty. Jeżeli prowadzi warsztaty terapii zajęciowej - dba o zapewnienie im funduszy na działalność itd.

Sprzeczność interesów między podmiotami, które uczestniczą w różnych formach konsultacji oraz wewnętrzne sprzeczności interesów w łonie najważniejszych organizacji, uniemożliwiają wytyczenie celów, które mają być finansowane w pierwszej kolejności i w największym stopniu.

Drugim problemem, który powinien być rozwiązany w ramach wyżej wymienionej ustawy, są uprawnienia niepełnosprawnych pracowników. Uprawnienia te poważnie ograniczają możliwości znalezienia pracy i utrzymania się w zatrudnieniu.

Nie będę zatrzymywał się nad tym zagadnieniem. Pisałem na ten temat wielokrotnie - pierwszy raz kilka miesięcy po uchwaleniu pierwszej ustawy i powołaniu PFRON-u w 1991 r. Poglądy moje na ten temat zawsze wywoływały sprzeciw i oburzenie. Władze Związku nigdy nie chciały ich słuchać. Podobnie postępują inne stowarzyszenia. Tu również występują wewnętrzne sprzeczności - chęć pracy z chęcią korzystania z dodatkowych uprawnień, obiektywny interes z subiektywnym rozumieniem tego interesu, obiektywne potrzeby członków stowarzyszeń z ich chęciami, przyzwyczajeniami, postawami. W rezultacie, stowarzyszenia nie są zdolne do przedstawienia propozycji właściwego uregulowania tych problemów i wywierania skutecznego nacisku na władze ustawodawcze, żeby uchwaliły niezbędne zmiany.

Podobne problemy występują w innych ustawach i równie trudno pogodzić obiektywne potrzeby prozatrudnieniowych działań osób niepełnosprawnych z ich odczuciami.

Uprawnieniami, które ograniczająco wpływają na możliwości zatrudnienia, są np. renty socjalne. Młody człowiek staje przed wyborem - mieć bez problemów kilkaset złotych miesięcznie czy podjąć trud pracy zawodowej, dojeżdżać do zakładu pracy, starannie ubierać się i zarobić niewiele więcej, a rentę zawiesić. Podobnie ma się sprawa z osobami, które pobierają renty wypłacane przez ZUS. Tu też występują czynniki demotywujące, które należałoby wyeliminować.

Jeżeli uświadomimy sobie, że w wielu przypadkach renta socjalna jest jedynym źródłem utrzymania, stowarzyszenia (w tym PZN) nie mogą występować z wnioskiem o jej likwidację. Byłoby to wbrew rzeczywistym interesom najsłabszych członków Związku. Bez zmiany zasad jej przyznawania i wypłacania natomiast, zawsze będzie ona czynnikiem osłabiającym motywację

do pracy, zwłaszcza u osób mniej ambitnych i takich, które nie bardzo wierzą w swoje możliwości.

Można więc stwierdzić, że mimo teoretycznie znacznych możliwości wpływania na prawo, faktycznie możliwości te są poważnie ograniczone. Ograniczenia te są w różny sposób uwarunkowane i istnieją poważne opory wewnątrz organizacji działających na rzecz osób niepełnosprawnych przed domaganiem się wprowadzania niepopularnych rozwiązań.

aaa

## **8. To i owo**

### **1) Komunikat Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 28 marca 2007 r.**

W związku z pojawiającymi się artykułami prasowymi informującymi, iż Poczta Polska wezwała do zapłaty zaległości w płatności opłaty abonamentowej wraz z odsetkami osoby, które były zwolnione z tego obowiązku na podstawie przepisów obowiązujących przed wejściem w życie ustawy o opłatach abonamentowych jednakże utraciły to prawo, gdyż nie złożyły w terminie do dnia 16 grudnia 2005 r. oświadczenia o spełnianiu warunków do korzystania ze zwolnień, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji niniejszym informuje.

W celu ponownego uzyskania prawa do zwolnienia, osoby takie powinny niezwłocznie złożyć w placówce Poczty Polskiej oświadczenie o spełnianiu warunków do korzystania ze zwolnienia oraz właściwe dokumenty. Dokładne informacje w tym zakresie dostępne są w każdej placówce Poczty Polskiej oraz w Biurze Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Jednocześnie należy złożyć wniosek do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o umorzenie zaległości wraz z odsetkami podając: nr książeczki opłat rtv, okres i kwotę zaległości oraz załączając kserokopię dokumentu, na podstawie którego abonent korzystał ze zwolnienia od opłat abonamentowych, w przypadku osób, które ukończyły 75 lat wystarczy kserokopia dowodu osobistego.

Po otrzymaniu takiego wniosku, z uwagi na charakter przesłanek uprawniających do zwolnienia, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji umorzy w całości zaległości wraz z odsetkami, gdyż przemawiają za tym szczególne względy społeczne.

Przewodnicząca

Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Elżbieta KRUK

### **2) Wyróżniony Atlas i jego twórcy**

28 marca 2007 r. w Głównym Urzędzie Geodezji i Kartografii w Warszawie Główny Geodeta Kraju - Wiesław Potrapeluk wręczył dyplomy gratulacyjne za opracowanie Tyflologicznego Atlasu Europy.

Pan Minister poinformował, że nasz Atlas otrzymał II nagrodę „Inter 2007” w kategorii „atlasy”. Stwierdził, że I nagroda nie została przyznana. Można więc przyjąć, że otrzymaliśmy najwyższą nagrodę.

Podziękowania otrzymali wszyscy, którzy przyczynili się do opracowania Atlasu.

Teraz opracowywany będzie tyflologiczny Atlas Geograficzny Świata. Piszemy o tym w odrębnym artykule.

Przewodniczący zespołu konsultacyjnego - Józef Mendruń - podziękował Głównemu Geodecie Kraju za zaangażowanie w powstawanie tyflogicznych opracowań kartograficznych. Złożył także wyrazy uznania pracownikom Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii, kartografom i geografom z Uniwersytetu Warszawskiego oraz osobom z innych środowisk, które tworzą zespół osób dobrze zorientowanych w problematyce opracowywania map tyflogicznych.

Przewodniczący podkreślił znaczenie tyflogicznych wydawnictw kartograficznych w procesie edukacji dzieci i młodzieży z uszkodzonym wzrokiem oraz fakt, że dotykowe mapy umożliwiają dorosłym niewidomym samodzielne orientowanie się w zagadnieniach geograficznych. Ważnym problemem jest wydawanie map w wystarczającym nakładzie, a to wymaga pieniędzy.

### **3) Rozwój tyflografiki**

Fundacja Polskich Niewidomych i Słabowidzących „Trakt” wspólnie z Mazowieckim Stowarzyszeniem Pracy dla Niepełnosprawnych „De Facto” zorganizowała dwie prezentacje sprzętu rehabilitacyjnego dla niewidomych „Pomagamy Widzieć Świat”.

Pokazy prowadzili: Jeff Gardner - dyrektor amerykańskiej firmy ViewPlus, produkującej sprzęt brajlowski udostępniający grafikę osobom niewidomym oraz Jarosław Urbański - dyrektor firmy HARPO, która jest dystrybutorem wyrobów tej firmy w Polsce.

Pokazy odbyły się:

w dniu 27 marca br. w Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie,

w dniu 29 marca w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Niewidomych i Słabowidzących we Wrocławiu.

Na pokaz w Warszawie zaproszono pracowników biura ZG PZN, BC i ZNiW-u oraz imiennie przedstawicieli władz Związku.

Zaprezentowano urządzenia dla niewidomych pozwalające wykorzystać grafikę wypukłą i pismo brajla. Pokazano rodzinę drukarek brajlowskich ViewPlus. Na szczególną uwagę zasługuje Emprint, która drukuje grafikę wypukłą wysokiej rozdzielczości, a na wydruku brajlowskim kolorowy nadruk.

Drukarki pozwalają na brajlowski druk grafiki z dowolnego edytora. Można uzyskiwać teksty brajlowskie, tabele, wykresy i obrazki. Można też drukować zeskanowane lub stworzone przez siebie grafiki. Wystarczy do tego oprogramowanie drukarki czarnodrukowej. To, co widać na ekranie zostanie odwzorowane na drukarce za pomocą punktów brajlowskich.

Pokazano też udźwiękowiony panel dotykowy do oglądania i edycji wypukłych wydruków graficznych. Pozwala on przeglądać wypukłe obrazy (mapy, schematy, rysunki) w rozmiarze oryginalnym oraz w powiększeniu.

Możliwe jest tu tworzenie interaktywnych materiałów edukacyjnych, jak mówiące mapy, wykresy i diagramy.

Urządzenie pozwala na łatwe wykonanie dźwiękowych opisów fragmentów map i innych rysunków za pomocą odpowiedniego programu. Użytkownicy mogą odsłuchać informację dźwiękową dotykając fragmentów wypukłej grafiki, a osoby słabowidzące klikając na obszary rysunków widoczne na ekranie.

Przedstawione osiągnięcia techniki komputerowej budzą nadzieję na większą dostępność tyflografiki, niezbędnej w edukacji niewidomych i słabowidzących. Ułatwi to osobom z uszkodzonym wzrokiem myślenie abstrakcyjne i przestrzenne.

#### 4) Niezwykły zakład

Miles Hilton-Barber, ociemniały od dwudziestu pięciu lat, założył się, że przeleci z Londynu do Sydney samolotem, który sam będzie pilotował. Dzięki temu przedsięwzięciu, Brytyjczyk chce zebrać milion funtów na pomoc dla niewidomych.

Pieniądze zostaną przekazane fundacji „Widzieć to wierzyć”, której zadaniem jest zebranie do 2010 roku 10 milionów dolarów na operacje katarakt oraz zapobieganie utracie wzroku poprzez szkolenia pracowników służby zdrowia do promowania witaminy A.

Hilton-Barber stracił wzrok wskutek choroby genetycznej. Teraz w ramach akcji charytatywnej, w której zbierane są pieniądze na niewidomych, pilotuje on ultralekki samolot lecący z Londynu do Sydney.

Brytyjczyk wraz z drugim pilotem, który nie ma problemów ze wzrokiem, wystartowali w marcu br. na trwającą 56 dni przygodę i zaplanowali wylądowanie w Sydney 28 kwietnia.

Podczas rozmowy w Phuket, w Tajlandii, niewidomy pilot powiedział, że jego marzenie właśnie się spełnia.

W wieku 18 lat, kiedy ciągle jeszcze widziałem, wstąpiłem do sił powietrznych, jednak wyrzucili mnie twierdząc, że mój wzrok nie był dostatecznie dobry. Teraz, po 37 latach, spełnia się moje marzenie pilotowania samolotu, który przeleci ponad połowę trasy dookoła świata. Wyniosłem z tego bardzo ważną lekcję, że nigdy nie należy pozwolić drugiej osobie, by decydowała, czy możesz urzeczywistnić swoje marzenia, czy nie.

Hilton-Barber może pilotować samolot dzięki specjalnym urządzeniom sterowanym za pomocą głosu. Takie przyrządy jak nawigacja satelitarna, wysokościomierz i prędkościomierz dosłownie mówią na komendę pilota.

Dzięki tej podróży dobroczynnej Hilton-Barber będzie wpisany do księgi rekordów. Jednak to nie pierwszy jego rekord - wcześniej przejechał saniami ponad 400 kilometrów na Antarktydzie oraz przebiegł 240 km po piaskach Sahary.

Kilkuminutowy film na ten temat można obejrzeć pod adresem:

<http://fakty.interia.pl/newsroom/news/niezwykly-zaklad/wideo>

Źródło: <http://fakty.interia.pl>

#### 5) Internet dla niewidomych

Narzędzie skonstruowane w laboratoriach IBM ma pozwolić osobom z niepełnosprawnością wzroku na szersze korzystanie z dobrodziejstw internetu, w tym na oglądanie plików wideo.

Stosowane obecnie rozwiązania ułatwiające niewidomym korzystanie z komputera, skupiają się na zamianie tekstu pisanego w słowo mówione. Jednak rozwój internetu, a w szczególności bogactwo multimediów, wymusiło rozwój nowych technologii, których zadaniem jest umożliwienie osobom niepełnosprawnym korzystania z wszystkich zasobów sieci.

Narzędzie IBM, które współpracuje z przeglądarką Internet Explorer i Firefox, bez problemów radzi sobie z multimediami dostępnymi w serwisach internetowych, w tym z filmami flash czy plikami Windows Media. Przedstawiciele koncernu IBM zwracają uwagę, że niewidomi powinni mieć możliwość bawić się przy takich serwisach, jak You Tube, My Space. Pierwszym krokiem było zdefiniowanie problemów, przed jakimi stają osoby z uszkodzonym wzrokiem, korzystające z internetu. Typowe serwisy multimedialne nie posiadają standardowo umieszczanych przycisków uruchamiających nagrania. Osoba niewidząca nie jest w stanie odnaleźć ich na stronie.

Kolejną barierę stanowi brak możliwości zastąpienia myszy klawiaturą. A w sytuacjach, w których nagrania odtwarzane są automatycznie, zakłócać mogą być przekazywane przez głośniki wskazówki dla osób niewidzących.



Nowe rozwiązanie IBM ma oferować predefiniowane przyciski, które będą sterować multimediami na dowolnej stronie internetowej. Za pomocą klawiszy będzie możliwe sterowanie funkcjami odtwarzania, przewijania, głośności.

Kolejną cechą nowego narzędzia jest odczytywanie danych typu metadata, które będą stanowić narrację dla obrazów wyświetlanych na monitorze komputera. To, czy z głośników da się usłyszeć oryginalny dźwięk, czy narrację, będzie pozostawione do wyboru użytkownikowi. Jedynym warunkiem jest umieszczenie tych danych przez autora filmu na stronie.

IBM chce oferować nowe narzędzie jako open source. Zostało ono zaprezentowane na konferencji Technology & Persons with Disabilities Conference 2007 w dniach 19-24 marca 2007 r. w Los Angeles, w Stanach Zjednoczonych.

*Źródło: niepełnosprawni.pl*

## **6) Sztuczne oko przywróci wzrok**

Elektroniczne oko składa się z trzech elementów. Pierwszy z nich to miniaturowa kamera ukryta w okularach przeciwsłonecznych. Przesyła ona obrazy do odbiornika radiowego, wszczepionego obok prawdziwego oka pacjenta. Stąd sygnał płynie do chipa o wielkości zaledwie czterech milimetrów kwadratowych, który jest umieszczony na siatkówce. Ten system jest już sprawdzany u sześciu pacjentów. Osoby dotąd niewidome rozróżniają przedmioty, a nawet mogą czytać duże litery. Nowa generacja sztucznego oka, która ma niebawem zostać poddana testom, jest podobno jeszcze lepsza, bo posiada 60 elektrod zamiast 16. A trzecia generacja, nad którą pracują naukowcy, ma ich aż 1000. To ma pozwolić niewidzącym na rozróżnianie twarzy.

Według amerykańskich naukowców, oko - nazwane Argus II - ma trafić na rynek już w 2009 r. Będzie przeznaczone głównie dla osób w wieku 50-75 lat, które z wiekiem tracą wzrok. Początkowo ma kosztować ok. 15 tys. funtów, czyli prawie ok. 90 tys. złotych.

- Pierwotnie zakładaliśmy, że oko pierwszej generacji pozwoli na rozróżnianie światła i ciemności. Okazało się jednak, że działa zdecydowanie lepiej, bo potrafi odróżnić, np. kubek od talerza czy od noża. A nowocześniejsze generacje pozwolą niewidomym być niezależnymi - tłumaczył Mark Humayun z uniwersytetu południowokalifornijskiego. Szacuje się, że z tego wynalazku skorzystają miliony pacjentów.

## **7) Niepełnosprawnych nie obsługujemy!**

Są miejsca, do których osoby niepełnosprawne nie powinny przychodzić. To właśnie jedno z nich - usłyszała niepełnosprawna poznanianka, kiedy chciała się zabawić w sobotni wieczór w klubie Alibi.

Pani Anita jest niepełnosprawna, porusza się na wózku inwalidzkim, ale mniejsze odległości potrafi pokonywać samodzielnie. Poszła z koleżankami do poznańskiego klubu Alibi, gdzie chciała miło spędzić wieczór. Kobiety znalazły wolne miejsce, pani Anita usiadła na krześle, a wózek inwalidzki postawiła z boku tak, by nie przeszkadzał innym klientom ani obsłudze.

- Do stolika podeszła pracownica klubu i powiedziała, że Alibi to nie jest miejsce dla osób niepełnosprawnych - opowiada nam pani Anita.

- Odpowiedziałam na to, że przecież wózek został zwinięty i jest w miejscu, gdzie nie powinien nikomu zawadzać, więc nie rozumiem, o co jej chodzi. Pracownicy knajpy to jednak nie przekonało - dodaje.

Jak relacjonuje nasza Czytelniczka, pani z obsługi opryskliwym tonem pouczyła ją, że wózek przeszkadza wszędzie i dała do zrozumienia, że najlepiej zrobi, jak opuści klub.

- Oniemiała wzięłam więc swoje rzeczy i razem z przyjaciółkami wyszłam z tego lokalu - mówi pani Anita. - To jedyne tego typu miejsce w Poznaniu, gdzie spotkałam się z tak bezczelnym i otwartym przejawem nietolerancji i dyskryminacji - mówi rozżalona. Ale optymizm jej nie opuszcza: - Na szczęście Poznań staje się miastem coraz bardziej dostosowanym do potrzeb osób niepełnosprawnych. Te zmiany w większości dotyczą też mentalności. Szkoda, że nie w klubie Alibi.

Przypadek, który opisujemy, jest szokujący. Oto dla właścicieli knajpy, w centrum całkiem dużego, europejskiego miasta, istnieją klienci „normalni”, którzy mają prawo do zabawy i ci, którzy swym „nienormalnym” wyglądem mogą im tę zabawę popsuć. Aż dziw, że władze Alibi nie wywiesili na drzwiach kartki - „Osobom na wózkach wstęp wzbroniony”. Cóż, do pewnych knajp chodzić po prostu nie wypada. Zdaje się, że w tym przypadku mamy do czynienia z jedną z nich.

Źródło : <http://miasta.gazeta.pl>

aaa

## **9. Atlas Geograficzny Świata dla Niewidomych i Słabowidzących**

Jak wspominaliśmy w numerze 4(23)/07 „BIT-u”, rozpoczęły się przygotowania do opracowania Atlasu Świata. Obecnie prezentujemy wstępne założenia Atlasu, opracowane przez Mariusza Olczyka i Magdalenę Polak w konsultacji z dr. Bogdanem Horodyskim.

Opracowywanie map od wielu lat finansuje Główny Geodeta Kraju. Są one tworzone we współpracy z Polskim Związkiem Niewidomych. Początkowo pojedyncze mapy tłoczone były metodą próżniową na folii z tworzyw sztucznych. Następnie rozpoczęto opracowywanie i wydawanie atlasów produkowanych na papierze pęczniejącym (eksplozywnym) według technologii opracowanej przez Alinę Talukder i Marka Jakubowskiego z Owińsk. Technologię tę zakupił Główny Urząd Geodezji i Kartografii.

Dotąd w technologii tej opracowano: Atlas Geograficzny Polski, Atlas Geograficzny Europy i Atlas Warszawy.

Kontynuacją atlasowej serii dla niewidomych i słabowidzących będzie Atlas Geograficzny Świata. Będzie on wydany na papierze pęczniejącym, co umożliwi otrzymywanie obrazów wypukłych dla niewidomych i jednocześnie barwnych dla słabowidzących.

Atlasy oprawione będą w kolorowe okładki wykonane w nowej technologii lanego lakieru.

Pomiędzy poszczególnymi planszami znajdują się przekładki fizeleinowe, które zapobiegają sklejanemu kart i odbijaniu się druku na odwrocie poprzedniej planszy. Ponadto plansze drukowane na papierze pęczniejącym zostaną polakierowane nietoksycznym lakierem.

Zakłada się, że będzie to atlas wielotematyczny, składający się z map świata w całości, ilustrujących geograficzną problematykę fizyczną, gospodarczą i społeczną w sposób zgeneralizowany, syntetyczny, w ujęciu globalnym. Celem jest, nie tylko pokazanie elementarnej informacji charakteryzującej poszczególne zagadnienia geograficzne, ale też taka merytoryczna i techniczna konstrukcja całości atlasu, by czytelnik sam mógł porównywać różne zagadnienia i wyciągać wnioski na podstawie różnych map tego samego obszaru; by mógł, np. jednocześnie czytać dwie mapy i wnioskować o zależnościach obu charakterystyk geograficznych.

Atlas Geograficzny Świata ma pełnić rolę ogólnego źródła informacji o świecie, o zjawiskach, faktach i współczesnych problemach. Zakres treści Atlasu będzie też uwzględniał

program nauczania w gimnazjum i liceum, by poza funkcją powszechnego źródła informacji mógł także pełnić edukacyjną rolę atlasu szkolnego.

Według wstępnych założeń Atlas składać się będzie:

a) TOM I - zawierać będzie 22 plansze mapowe (w tym rysunki). Na początku znajdą się zagadnienia związane z astronomią i historią Ziemi i te tematy zostaną przedstawione na rysunkach bądź prostych tyflomapach. Następnie znajdą się mapy świata - poczynając od mapy podstawowej po tematyczne fizyczno-geograficzne i społeczno-gospodarcze.

b) TOM II - zawierać będzie również 22 plansze mapowe. Zagadnienia podzielone zostały na dwie części. W pierwszej znajdzie się podział świata na wielkie regiony oraz zbliżenia na poszczególne kontynenty, dla których zostaną przygotowane po dwie mapy: mapa rzeźby terenu oraz mapa polityczna. Następnie znajdą się kolejne mapy społeczno-gospodarcze ilustrujące współczesne zagadnienia i problemy.

c) ZAŁĄCZNIK 1 w brajlu - zawiera wykaz skrótów nazw geograficznych dla poszczególnych plansz mapowych.

d) ZAŁĄCZNIK 2 w druku powiększonym obejmuje:

- Przewodnik metodyczny po Atlasie,
- Opis geograficzny do poszczególnych tematów,
- Przewodnik encyklopedyczny,
- Indeks nazw geograficznych.

Drugą wersją tego załącznika będzie wydanie go na płycie CD lub DVD. Rozpatrywana jest możliwość opracowania oddzielnej płyty z mapami tylko społeczno-gospodarczymi, opartymi na aktualnych danych statystycznych i przygotowanych do wydruku na drukarkach brajlowskich.

A oto proponowany wykaz map wraz z ich ogólnym zakresem treści.

### ***TOM I:***

1. UKŁAD SŁONECZNY - słońce, planety, orbity planet - zachowanie odległości od Słońca i proporcji wielkości między planetami
2. PORY ROKU - ruch Ziemi wokół Słońca i oświetlenie Ziemi w momentach rozpoczynających astronomiczne pory roku
3. DOBA - dzień i noc oświetlenie Ziemi w ciągu doby
4. ŚWIAT - siatka kartograficzna, zarys kontynentów, siatka kartograficzna
5. ŚWIAT - mapa podstawowa, zarys kontynentów, główne rzeki i jeziora, podział na kontynenty i oceany
6. WĘDRÓWKI KONTYNENTÓW - przed 225 mln lat, przed 180 mln lat, przed 65 mln lat, współcześnie - kierunki ruchów płyt litosfery
7. ŚWIAT - rzeki i jeziora
8. KRAJOBRAZY - lasy równikowe, sawanny, pustynie i półpustynie, obszary uprawne, tajga, tundra
9. ŚWIAT - ukształtowanie powierzchni
10. TEKTONIKA - granice płyt, wulkany
11. KLIMAT - strefy klimatów: równikowych, zwrotnikowych, podzwrotnikowych, umiarkowanych, okołobiegunowych
12. TEMPERATURY STYCZNIA
13. TEMPERATURY LIPCA
14. OPADY ROCZNE
15. WIATRY - kierunki wiania wiatrów - cyrkulacja powietrza

16. PRĄDY MORSKIE - kierunki płynięcia głównych prądów ciepłych i zimnych
17. KLĘSKI ŻYWIOŁOWE - obszary częstych trzęsień ziemi, największe w historii wybuchy wulkanów, rejon cyklonów, tsunami, pustynnienie
18. GLEBY - podział na gleby: polarne, borealne, subborealne, subtropikalne i tropikalne
19. ROLNICTWO - użytki rolne na świecie
20. SUROWCE MINERALNE - występowanie: ropa naftowa, gaz ziemny, węgiel kamienny, rudy żelaza, uran
21. PRZEMYSŁ - największe ośrodki przemysłowe
22. KATASTROFY EKOLOGICZNE - katastrofy zbiornikowców, awarie elektrowni atomowych, miejsca prób jądrowych

## ***TOM II:***

23. GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA - podział na obszary powyżej 200 mieszkańców na km kwadratowy, 10-200 mieszkańców na km kwadratowy, poniżej 10 mieszkańców na km kwadratowy
24. WIELKIE AGLOMERACJE MIEJSKIE - miasta powyżej 5 mln mieszkańców
25. PRODUKT KRAJOWY BRUTTO
26. RASY - biała (europeoidalna), żółta (mongoidalna), czarna (negroidalna), czarna (australoidalna), obszary niezamieszkałe
27. RELIGIE - chrześcijaństwo (katolicyzm, protestantyzm, prawosławie), islam, buddyzm, hinduizm i inne religie
28. WIELKIE REGIONY ŚWIATA
  - podział na: Europę Zachodnią, Europę Środkowo-Wschodnią, kraje byłego ZSRR, Azję Wschodnią, Azję Południową, Azję Południowo-Wschodnią, Australię i Oceanię, Bliski Wschód, Maghreb, Czarną Afrykę, Amerykę Północną, Amerykę Łacińską
29. KONFLIKTY ZBROJNE
  - konflikty zbrojne i wojny, akty terroru, przewroty wojskowe, dążenia niepodległościowe i separatystyczne, interwencje międzynarodowe
30. EUROPA - ukształtowanie powierzchni
31. EUROPA - mapa polityczna
32. AZJA - ukształtowanie powierzchni
33. AZJA - mapa polityczna
34. AFRYKA - ukształtowanie powierzchni
35. AFRYKA - mapa polityczna
36. AMERYKA PÓŁNOCNA - ukształtowanie powierzchni
37. AMERYKA PÓŁNOCNA - mapa polityczna
38. AMERYKA POŁUDNIOWA - ukształtowanie powierzchni
39. AMERYKA POŁUDNIOWA - mapa polityczna
40. AUSTRALIA I OCEANIA - ukształtowanie powierzchni
41. AUSTRALIA I OCEANIA - mapa polityczna
42. ANTARKTYDA - granice podziału na sektory, granica Antarktydy, granica wiecznej marzłoci, lądolody i lodowce, lód pływający, stacje badawcze
43. ARKTYKA - granice podziału Arktyki na sektory, granica Arktyki, granica wiecznej marzłoci, lądolody i lodowce, lód pływający, stacje badawcze
44. STREFY CZASOWE

aaa

## 10. Z dyskusyjnej listy - Co o tym myślicie?

Mam 21 lat i mieszkam w Toruniu. Jestem osobą całkowicie niewidomą od wczesnego dzieciństwa. Obecnie studiuję na drugim roku prawa na UMK w systemie zaocznym. Już dwa lata szukam pracy.

Od czasu, gdy mam nowy komputer i lepsze oprogramowanie udźwiękowiające, dobrze współpracujące z internetem, często zaglądam na tę stronę. Ostatnio czytałem listy, w których różni ludzie zdecydowali się opowiedzieć o swoich sprawach i postanowiłem pójść w ich ślady.

Chodzi o normalne życie, o studia, o pracę, dobre relacje z pełnosprawnymi.

Stwierdziłem, że choć są różnice wśród niepełnosprawnych, to wiele kwestii jest wspólnych i wartych dyskusji. Chcę żyć normalnie. Miałem to szczęście, że przez większość życia uczyłem się w klasie integracyjnej. Pozwoliło mi to nabyć umiejętność nawiązywania relacji z ludźmi. Jak wiadomo, w naszym kraju nie było i nadal nie jest to łatwe. Zależy bowiem nie tylko od niewidomego.

W środowisku inwalidów wzroku panują bardzo negatywne relacje, sam tego też doświadczałem, ale o tym może innym razem.

Na początku studiów miałem negatywne doświadczenia. Dlatego nie nawiązywałem kontaktów z kolegami, obawiając się odrzucenia. Wolałem czekać aż ktoś nawiąże ze mną kontakt. Potem wydawało mi się, że studenci to bardziej dojrzały ludzie niż nastolatki, chociaż zawsze wiedziałem, że wykształcenie nie gwarantuje przyzwoitości. Przez cały drugi semestr na pierwszym roku układało mi się. Grono moich znajomych składało się z około 20 osób. Pod koniec sesji był najtrudniejszy egzamin z powszechnej historii państwa i prawa - wielu go nie zdało i odeszło z wydziału. Na szczęście niektórzy zostali.

Miałem pewną nieprzyjemną sytuację i o tym chciałbym powiedzieć. Zawsze, gdy są dłuższe przerwy, staram się poprosić kogoś, by poszedł ze mną na papierosa. Tak poznałem wielu ludzi, tak też uczyniłem na pewnym zjeździe w listopadzie. Zawsze jestem w stanie wytłumaczyć coś, co mnie dotyczy, ale pewne pytania czy komentarze są poniżej krytyki. Tak poznany kolega zapytał, jak się załatwiam i czy mam dziewczynę. Nie jest to niczym złym, ale jak usłyszał, że nie mam - jego komentarz był skandaliczny. Powiedział, że zarówno miłości, jak i innych kontaktów, powinienem szukać w swoim środowisku, wśród tak samo upośledzonych jak ja. Teraz nie wiem do końca, jak się zachować, by nie powtórzyło się coś podobnego i dalej poznawać ciekawych ludzi.

Mam na uczelni znajomych, ale co wtedy, jak ich nie ma - bo nie przyjechali lub nawet jeśli są, ale nie mogą podejść, by porozmawiać i pomóc, gdy jest to potrzebne.

Doszedłem do pewnych wniosków. Otóż łatwiej jest nawiązać kontakt z dziewczynami, bo rzadziej myślą stereotypowo. Można chyba wyróżnić dwa sposoby nawiązywania kontaktów. Pierwszy - mniej naturalny, gdy to ja zagadam do kogoś. Drugi - bardziej naturalny i lepszy, gdy to ktoś do mnie zagada.

System zaocznego studiowania ma jednak to do siebie, że choć można spotkać ludzi dojrzałych, to jednak nie zawsze są oni wówczas, gdy są potrzebni. Większość moich znajomych jest spoza Torunia. Spotykam się z nimi głównie na uczelni, czasami piszemy do siebie e-maile lub smsy.

Nie mając pracy, dużo siedzę w domu, co stawia mnie i może też znajomych w trochę niezręcznej, ale zrozumiałej sytuacji - rzadko dzwoniemy lub piszemy do siebie.

Dla mnie dobrym rozwiązaniem byłaby praca na otwartym rynku, dałoby mi to pieniądze i większą możliwość kontaktu z pełnosprawnymi. Jest to najlepsza forma aktywności. Uczęszczam na program doradczy, zorganizowany przez urząd pracy. Staramy się tam rozważyć znane mi możliwości i znaleźć nowe.

Niektórzy mówią, bym skupił się wyłącznie na studiach, ale ja potrzebuję czegoś więcej. Jedną z moich koncepcji jest praca w policji z naboru pracowników niepełnosprawnych na stanowiska biurowe.

Myślę też o dziewczynie. Chciałbym poznać Polkę, która mieszka za granicą, by żyć godnie poza Polską. Wszystko zależy od tego, jak u nas będzie za kilka lat.

Co Wy o tym myślicie?

Maciek

aaa

## 11. Komentarz redakcji

Maciek poruszył kilka ważnych problemów. Niezmiernie ważne są kontakty z ludźmi. Uważamy, że nie jest aż tak ważne, czy osoba widząca pierwsza odezwie się do niewidomego, czy niewidomy do niej. Ważne jest natomiast, żeby niewidomy miał widzących kolegów, przyjaciół, znajomych.

Są niewidomi, którzy świetnie potrafią nawiązywać znajomości i przyjaźnie. Są też tacy, którzy tego nie potrafią. Ale przecież tak samo jest wśród osób widzących. Jednak niezależnie od zdolności w tym kierunku, należy starać się o dobre stosunki z ludźmi, a już broń Boże, nie należy ich unikać. Nie należy też zbytnio przejmować się tak gruboskórnymi osobnikami, jak opisany przez Maćka. Tacy osobnicy trafiają się wszędzie, wśród niewidomych również.

Niepokojące są marzenia Maćka o „godnym życiu z Polką za granicą”.

Nie mamy wystarczających informacji o umiejętnościach Maćka. Nie wiemy, jak jest u niego ze znajomością języków obcych. Fakt jednak, że pisze on o życiu poza granicami bez wymieniania, w jakim kraju chciałby zamieszkać, świadczy o tym, że do znajomości języka tego kraju nie przywiązuje większej wagi i chyba żadnego dobrze nie zna.

Tak samo, nie wiadomo, co chce robić. Przecież prawo w każdym kraju jest inne, no i wymaga doskonałego posługiwania się językiem tego kraju.

O błędnych wyobrażeniach „godnego życia” świadczy fakt, że Maciek chciałby poznać Polkę mieszkającą zagranicą i tam z nią żyć. Ambitny mężczyzna chciałby poznać miłą dziewczynę i stworzyć jej godne warunki życia, chociażby na końcu świata, a nie liczyć na gotowe.

Z tym godnym życiem poza granicami naszego kraju też jest różnie. Wcale i nie zawsze wygląda to tak różowo, a niewidomemu wszędzie jest trudniej niż ludziom widzącym. Marzenia powinny być chociaż trochę realne, no i ambitne. Bez wysokich wymagań w stosunku do siebie, niewidomy nic i nigdzie nie osiągnie.

Pewien wybitny węgierski matematyk powiedział: „Obowiązkiem młodego człowieka jest być ambitnym”.

Na koniec kilka powiedzeń, które o czymś świadczą.

Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma.

Wszędzie psy boso chodzą.

Wszędzie chleb ma dwie skórki.

aaa

## 12. Stary Kocur - Z całą powagą - Lustracja w „Pochodni”

Oj, kotłuje się w kraju naszym, kotłuje. A to lustracja, to znowu dekomunizacja, albo też deubekizacja, defraudacja, denuncjacja, deprawacja, demonstracja, degeneracja, dreptacja, frustracja - czysta desperacja... Ci chcą się lustrować, a tamci tylko patrzeć w lustro. Pfu! Na psa urok! I do czego to wszystko zmierza psia wiara?

Ale kraj to rzecz wielka. To nie na koci rozum, a już na rozum Starego Kocura to na pewno nie. Ale co tam? Na razie kotów nie chcą lustrować i pies ich drapał. Nie będę się byle czym przejmować.

Co innego niewidomi... Ci, psia wełna, zawsze są mi bliscy. Pomyślałem więc: „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna”. No i dobrze. Myślałem sobie - ani kotów, ani niewidomych nikt lustrować nie będzie. Oj! I tego się pomyliłem.

Na liście dyskusyjnej PZN-u wyczytałem tytuły: „Lustracja w Pochodni”. Myślę, a to jakiś psi syn namieszał! To przecie nie może być prawda. Czytałem dalej i już mi się zdawało, że miałem rację. Dyskusja zaczęła zbaczać na manowce, aż całkowicie zboczyła.

No i bomba! W „Pochodni” wyczytałem, że jest coś na rzeczy. Nie ma dymu bez ognia.

Proszę sobie wyobrazić, jakie te władze PZN-u są sprawne. Ustawa lustracyjna weszła w życie 15 marca br., a już w dniach 26 i 27 lutego br. Prezydium ZG PZN rozpoczęło lustrację i to właśnie w „Pochodni”. Ej! Ci niewidomi... Wydawałoby się, że nie jest im łatwo, a tu proszę... Jedni zerwali się do działania przed terminem, a drudzy coś wywąchali i wszczęli dyskusję na ten temat. Nie jest łatwo za nimi nadążyć.

I co się okazało? Psiakość! Otóż władze PZN-u doszły do wniosku, że w Kolegium redakcyjnym tego organu gniazdka uwiło sobie kilkoro agentów. A to jakiś Władysław Gołąb, co to tyle wie, że aż strach. Tyle pamięta. Może porównywać i czasami przypomnieć, że historia ruchu niewidomych w Polsce oraz historia PZN-u rozpoczęły się dziesiątki lat przed koronacją Anny Pezeteńskiej Pierwszej. Wyobrażacie sobie coś takiego? Toż to pomysł pod psem. To wszystko nieprawda. Tylko teraz się liczy. Tylko teraz dzieje się dobrze, ba, nie tylko dobrze, lecz bardzo dobrze, albo lepiej po pezeteńsku. Teraz właśnie zaczęła się historia ruchu niewidomych w Polsce. I to jest szczerą prawdą. Wszystko inne nie liczy się.

Druga zlustrowana agentka to Elżbieta Oleksiak. Również zbyt dużo wie, zbyt dużo widziała i co najgorsze, myśleć potrafi. I po co taka w Kolegium redakcyjnym „Pochodni”?

Trzecia niegodna osoba to Anna Rozborska. Patrzcie, jaka perfidna. Wyczuła pismo nosem i sama zrezygnowała już w październiku ubiegłego roku.

W ten sposób z Kolegium odeszły dwie osoby całkowicie niewidome i nadzwyczajny członek PZN-u. I dobrze! Niechaj się nie męczą! Wiadomo, niewidomych trzeba oszczędzać, zwalniać ich z wszelkich obowiązków, nie powoływać do władz, nie zatrudniać.

Wychodząc z tego słusznego założenia, Prezydium ZG PZN, w skład Kolegium powołało: Joannę Rose Dzieduszycką, Piotra Stanisława Króla i Jacka Frenzela, czyli dwie osoby widzące i jedną słabowidzącą. No i mamy silne Kolegium w składzie: jedna osoba niewidoma, jedna słabowidząca i trzy widzące. Dodać należy wątpliwość, czy te osoby widzące coś wiedzą o niewidomych, o ich doświadczeniach, o osiągnięciach i trudnościach. Myślę, że nie znają doświadczeń ruchu niewidomych, jego osiągnięć i błędów.

Gwarantuje to pierwszorzędną pracę tego organu prasowego. A wcześniej były trzy osoby niewidome i dwie widzące, z czego przynajmniej trzy osoby dobrze zorientowane w

problematyce. Teraz z pewnością nikt nie podskoczy, a „Pochodnia” będzie jeszcze lepsza, tj. będzie więcej, ładniej, dobitniej wychwalała panią przewodniczącą i panią sekretarz generalną oraz całe to prześwieczone gremium decyzyjne. Wydawało mi się, że już bardziej wychwalać nie można, że „Pochodnia” robi co może, żeby Władczyni zadowolić, ale jak zwykle, nie miałem racji. Teraz będzie o wiele lepiej pod tym względem. I psi pysk trzeba mieć, żeby mówić inaczej.

Mimo to, warto zastanowić się, na czyją korzyść agenci ci działali. Władysław Gołąb działał pewnie na rzecz puszczańskiego mocarstwa albo ZOŻ-u. Elżbieta Oleksiak zawsze mówi „dzień dobry” tym odszczepieńcom z Fundacji „Trakt” no i mnie, Staremu Kocurowi. Jest to aż nadto wystarczający powód, żeby ją psami poszczuć. Ale Anna Rozborska...? Tu już na żaden pomysł wpaść nie mogłem, ale przyszło olśnienie. Przecież ona zna angielski. I kto, psia jego w te i nazad, może wiedzieć, co i do kogo mówi w tym języku? Lepiej niech będzie z daleka od „och i ach jak teraz dobrze”.

Dodać należy, że ta osoba niewidoma, która uchowała się w kolegium „Pochodni” w pełni popiera politykę władz Związku, polegającą na tym, że od niewidomych nic wymagać nie należy. Sama od siebie niczego nie wymaga pod względem redakcyjnym. W Kolegium jest, bo jest, ale chyba nie napisała ani jednego artykułu, a przynajmniej ja nie miałem okazji nic jej autorstwa przeczytać. Taka z pewnością bruździć nie będzie.

Czy jednak lustracja w „Pochodni” na tym się skończy?

Obawiam się, że nie. Wiem, że liberałom pezeteńskim by to wystarczyło. Umiarkowani jednak uważają, że należy zlustrować także wszystkich współpracowników „Pochodni”, korespondentów, autorów artykułów i osoby piszące listy do redakcji.

Radykałowie mają na ten temat radykalne zdanie: trzeba lustrować wszystkich czytelników „Pochodni”. Czy to wiadomo, co taki, psia jego kość, potrafi wyczytać między wierszami. Lepiej się pozbyć podejrzanym elementom. Ale to nie wystarczy. Zło należy wyrwać z korzeniami. Zlustrować więc trzeba nie tylko czytelników, ale także ich rodziny, przyjaciół i znajomych. A nuż ktoś z nich „BIT” czyta. A może przekazał na Fundację „Trakt” 1 procent swego podatku? Lepiej profilaktycznie wszystko zlustrować, przeświecić, wyczyścić, odnowić, uzdrowić. I wtedy żadna mądrała nie wyczyta nic, nawet między punktami brajla, nie tylko między wierszami. I tak ma być! I inaczej być nie może!

Z nadzieją, że jednak kotów lustrować nie będą  
Stary Kocur

aaa

### **13. Warunki prenumeraty**

„Biuletyn Informacyjny Trakt” wydawany jest w trzech wersjach, tj. w druku powiększonym, nagrany na taśmie magnetofonowej i w zapisie cyfrowym. Cena prenumeraty w każdej wersji wynosi 2 zł miesięcznie, 24 zł na cały rok. Można również wpłacać prenumeratę na jeden kwartał lub półrocze.

Jednocześnie informujemy, że osoby, które nie mogą sobie pozwolić na wydatek 24 zł rocznie, mogą napisać do nas. Osoby te będą otrzymywały bezpłatnie „BIT” w wybranej wersji. Z drugiej strony, jeżeli ktoś może i chce wpłacić więcej niż cena prenumeraty, mile będzie widziana każda kwota, nawet niewielka, przekraczająca cenę. „BIT” nie jest dofinansowywany ze środków publicznych. Koszty jego wydawania ponoszą sponsorzy. Państwo również mogą być naszymi sponsorami.



Prenumeratę i, jeżeli jest Państwa taka wola, niewielką kwotę powyżej prenumeraty prosimy wpłacać na konto:

**Bank BPH Oddział Warszawa**

**54 1060 0076 0000 3200 0104 2192.**

Na przekazie prosimy wpisywać nasz adres, tj.: Fundacja „Trakt”, ul. Spiska 16, pokój 2, 02-302 Warszawa.

Na przekazie należy podać: imię i nazwisko, adres, na jaki należy wysyłać miesięcznik lub adres e-mail i informację, w jakiej wersji chcą Państwo otrzymywać „BIT”.

Uwaga!

E-mail prosimy podawać również drogą elektroniczną na adres: [st.k@neostrada.pl](mailto:st.k@neostrada.pl).

Jest to konieczne, gdyż bank czasami niedokładnie przepisuje adres i są kłopoty z dostarczaniem „BIT-u”.